



MELUZYNA

ISSN 2449-7339

1 (6) (2016) | Rocznik IV

DOI: 10.18276/me.2017.1-05

KONTEKSTY I NAWIĄZANIA

Marta Zawadzka*
Uniwersytet Szczeciński

Uzurpacja Zbigniewa i rola rytuałów w *Królewskich synach* Józefa Ignacego Kraszewskiego i *Kronice polskiej* Galla Anonima¹

W analizie rytualnego świata przedstawionego w *Kronice polskiej* Galla Anonima korzystam głównie z rozważań Zbigniewa Dalewskiego, pomieszczonych w jego książce *Rytuał i polityka. Opowieść Galla Anonima o konflikcie Bolesława Krzywoustego ze Zbigniewem* (2005; zob. też: Althoff, 2013). Badacz pokazuje, że rzeczywistość *Kroniki* opiera się na skodyfikowanych rytuałach, których sakralność i symboliczność stanowi podstawę życia politycznego i społecznego (Dalewski, 2005). Jednocześnie, jak często podkreśla Gerd Althoff, na którego z kolei wielokrotnie powołuje się Zbigniew Dalewski, rytuały nie są działaniem spontanicznym, lecz mają jedynie pozór spontaniczności. Współczesne rozumienie rytuału rozszerza jego definicję o cechy *performance*:

[...] tzw. rytuały polityki są rozumiane jako akty *performance*, które jednak nie są bezrefleksyjne, lecz precyzyjnie zaplanowane i wprowadzane przez reżysera na scenę w celu stworzenia jakiegoś konkretnego wizerunku lub puszczania w obieg jakiejś nowiny (Althoff, 2013, s. 13).

Oczywiście, można to odnieść nie tylko do współczesnej polityki, ale także do rzeczywistości średniowiecznej (Althoff, 2013, s. 13–14).

W kontekście studium Zbigniewa Dalewskiego i prac Elżbiety Kowalczyk-Heyman spoglądam na *Królewskich synów* Józefa Ignacego Kraszewskiego. Moją inspirację stanowił artykuł Marcina Gaździckiego pt. *Dzieje Polski według Galla a powieść historyczna Józefa Ignacego Kraszewskiego*. Artykuł pokrótce opisuje zbiór powieści historycznych tego XIX-wiecznego pisarza, podejmujących wątki z *Kroniki polskiej*. Autor uważa, że:

* e-mail autorki: martusiak@onet.eu

¹ Praca napisana pod opieką naukową dra hab. Witolda Wojtowicza.

Królewscy synowie są powieścią, która najwięcej w całym cyklu czerpie z Galla (Gaździcki, 2017, s. 330).

W swojej pracy będę porównywać dobór, odbiór oraz rolę rytuałów u obu autorów. Wykażę, że choć Gall inspirował XIX-wiecznego pisarza, to, co nie zaskakuje, nie spotkał się ze zrozumieniem ze strony swego naśladowcy.

Józef Ignacy Kraszewski był miłośnikiem literatury i historii, ale to literatura staropolska cieszyła się jego szczególnym zainteresowaniem, obecna w życiu pisarza już od lat młodości, tj. od czasów studiów na „akademii” w Białej Podlaskiej (Danek, 1973, s. 19). Twórcę charakteryzowała nie tylko „chciwość lekturowa” – jak to określa Wincenty Danek (1973, s. 19) – i pisarska płodność, ale przede wszystkim – naukowe ambicje. Dowodzi tego nieudana próba objęcia katedry literatury polskiej i powszechnej na Uniwersytecie Jagiellońskim (Danek, 1973, s. 53). Kraszewskiemu można przypisać szereg naukowych zasług, m.in. w dziedzinie edytorstwa historycznego, przez skrupulatne tworzenie bardzo szczegółowych bibliografii (Budrewicz, 2010, s. 203).

Kronika wyraźnie wartościuje świat przedstawiony, tj. ukazuje i porządkuje wydarzenia z perspektywy korzystnej dla Bolesława Krzywoustego (Gaździcki, 2017, s. 325–348). Wymowa *Kroniki* opiera się m.in. na tradycji trzech Bolesławów, tj. Chrobrego – Śmiałego – Krzywoustego. Monarchowie reprezentowali trzy stany wewnętrzne Polski – ład, kryzys i odrodzenie (Gaździcki, 2017, s. 338–339). Według Dániela Bagiego na Bolesławie Krzywoustym spoczywał obowiązek „powtórzenia” losów swojego przodka – Bolesława Śmiałego, i ich „poprawienia”. Poczynania młodego księcia miały dorównać legendzie Chrobrego (Bagi, 2017, s. 397; por. Skibiński, 2009a, s. 83–84)². Bolesław I był jednocześnie ideałem i swoistym punktem odniesienia, pierwowzorem, który Gall wykorzystał do kreacji postaci Krzywoustego (Wojtowicz, 2016, s. 123).

Wyjątkowość Krzywoustego kronikarz ukazuje za pomocą szeregu zabiegów stylizacyjnych, np. poprzez powoływanie się na wolę boską, odwoływanie się do chrześcijańskich wzorców moralnych i obyczajowych, antycypację wydarzeń, bazowanie na emocjonalnym przekazie i odbiorze (Kowalczyk-Heyman, 2005, s. 261–264). Jednocześnie należy pamiętać, że dzieło Galla ma bardzo złożoną strukturę, tj. posiada wiele różnych cech gatunkowych. Możemy odnaleźć tu ślady kroniki (jako tekstu historycznego), panegiryku (ze względu na tendencję pochwalną Bolesława Krzywoustego), biografii (Plezia, 1947, s. 56–58), opowieści ustnych (Wojtowicz, 2016, s. 120) czy konwencji romansowej (Dąbrówka, 2005, s. 54). Choć zwykle charakteryzuje się ją jako przykład gatunku *chanson de geste* (Dąbrówka, 2005, s. 55), jest to zaledwie jedna z możliwych dróg interpretacji. Także nietrafne jest twierdzenie, że tekst Galla stanowi pochwałę Bolesława Krzywoustego: *Kronika* to swoista kreacja wizerunku godnego króla; w istocie jednak mowa obrończa, usprawiedliwiająca agresywną politykę księcia wobec Zbigniewa (Dąbrówka, 2005, s. 44, 53; por. Skibiński, 2009a, s. 133–134).

² Zdaniem Skibińskiego wyjątkowość Chrobrego nie może być kontynuowana, o czym świadczą działania jego następców, prowadzące ostatecznie do kryzysu. Potomkowie czasem dorównują legendzie Bolesława I (np. Kazimierz Odnowiciel), ale nie są w stanie jej przewyższyć lub choćby powtórzyć (Skibiński, 2009a, s. 83–84).

Jak wskazuje Kowalczyk-Heymann, odpowiedzialnymi za konflikt były obie strony, a z perspektywy senioratu Zbigniewa lub nawet równości dziedziców stanowisko buntownika zajmował Bolesław. Badaczka, wychodząc od hipotez dotyczących przydomka księcia („Krzywousty”), dochodzi do wniosku, że to Bolesław dokonuje ostatecznego, najcięższego krzywoprzysięstwa (Kowalczyk, 1994, s. 6–7; por. Rosik, 2013, s. 296–298). Zbigniew Dalewski, opierając się m.in. na relacji Kosmasa, potwierdza teorię o krzywoprzysięstwie Bolesława.

Monarszy wjazd musiał znajdować uzasadnienie w warunkach porozumienia [...] (Dalewski, 2005, s. 197).

W tej perspektywie motyw *malum irreparabile*, szkody nie do naprawienia, jak i srogiej pokuty księcia ma sens. Mimo to wskazuje, że choć przysięgi stanowiły podstawę funkcjonowania ówczesnego społeczeństwa – potwierdzały trwałość układów, to były po prostu jednym z wielu narzędzi politycznej gry. Kłamstwo, zdrada czy krzywoprzysięstwo w tym ujęciu wydają się powszechne (Dalewski, 2005, s. 217–218). Wydaje się, że z tej perspektywy wina Zbigniewa zostaje pomniejszona – jest to postępowanie każdego politycznego przeciwnika.

Zbigniew, mimo, jak argumentuje Gall, pochodzenia z „nieprawego łoża”, został uznany przez Władysława Hermana za syna, uzyskał więc identyczne prawa co Bolesław. Względnie, ponieważ przed Bolesławem był jedynym męskim potomkiem, po prostu takie prawa wcześniej posiadał. Zgodnie z zasadą starszeństwa był wychowywany na seniora i mógł domagać się władzy. Tej tezy dowodzi poparcie jego roszczeń przez duchowieństwo, możliwych, a później, w obliczu konfliktu, przez niemieckiego cesarza, którzy otwarcie uznawali księcia za członka dynastii i następcę Hermana (Kowalczyk-Heyman, 2005, s. 259–260, 262–263).

Nieuwzględnienie wyraźnych w naszej dzisiejszej perspektywie niuansów *Kroniki* ogranicza perspektywę analizy i „zastawia pułapkę” na badaczy i miłośników Galla, także na Józefa Ignacego Kraszewskiego.

W kategoriach rozumienia mediawalistycznego, wyróżnionych przez Andrzeja Dąbrówkę (2013, s. 15–18) *Królewskich synów* można zaklasyfikować jako egzemplifikację „nawrotu”. Powieść odnawia tradycje i schematy *Kroniki*, tym samym „przywracając” dzieło Galla XIX-wiecznemu obiegowi kulturowemu.

U Kraszewskiego, co w pewnym sensie nie zaskakuje, spotykamy się z niezrozumieniem konwencji Galla i jej jednostronnym potraktowaniem. Nie znajdziemy tu przecucia niespójności w relacji Zbigniew–Bolesław, wykazanych przez Tomasza Jasińskiego (2017, s. 265; por. Koziół, 2017, s. 182)³ i Edwarda Skibińskiego (2009a, s. 143–144), ani wielopłaszczyznowości dzieła, zawartych w badaniach m.in. Mariana Plezi (1947), Andrzeja Dąbrówki (2005) i Przemysława Wiszewskiego (2017). Autor *Starej baśni* wykorzystuje opowieść o konflikcie książąt

³ Tekst Galla jest konstrukcją przemyślaną i szczegółowo rozplanowaną, ale nie sposób zgodzić się z Pawłem Koziółem (Koziół, 2017, s. 181–192), że narracja jest tu całkowicie spójna. Świadczą o tym, wspomniane później w dyskusji nad referatem Norberta Delestowicza i Przemysława Wiszewskiego (Jasiński, 2017, s. 365–366), ślady działania swoistej cenzury. *Kronika* ma również miejsca umyślnie niejasne, co jest widoczne przede wszystkim w przypadku konfliktu między Bolesławem a Zbigniewem.

piastowskich do zaprezentowania historii z perspektywy rywalizacji dwóch konstruktywnych sił, walki dobra ze złem. Ten motyw jest stały w jego twórczości i można odnaleźć go w całym cyklu 29 powieści historycznych tworzący cykl o dziejach Polski (Danek, 1966, s. 84–85). Zatem rozbicie państwa, wynikające z podziału władzy między Bolesławem Krzywoustym i Zbigniewem, wydaje się stanowić idealne podłoże literackie dla Kraszewskiego. Mimo to *Królewscy synowie* zdają się przeczyć wszelkim wcześniej przyjętym przezeń założeniom teoretycznoliterackim. Według Kraszewskiego celem powieści historycznej miało być rozświetlenie prawd historycznych, wtłoczenie w nie romansowej fabuły, pełniącej funkcję rozrywkową. Historia nie powinna być użyta wyłącznie jako dekoracja, niesprecyzowane tło dla fikcyjnych wydarzeń. Pisarz wielokrotnie podkreślał istotność walorów dokumentarnych i dydaktycznych powieści historycznej, tym samym stanowczo sprzeciwiając się dotychczasowym walterscotowskim wzorcom (zob. Burkot, 2006, s. 17–18). W przytoczonej w monografii *O powieści historycznej Józefa Ignacego Kraszewskiego* Jerzego Jarowieckiego wypowiedzi Kraszewskiego można odnaleźć następującą deklarację:

[...] Wielbię ją przeszłość naszą, nie przeczę, że ten obraz należycie oświecony i odkryty, przedstawia się majestatycznie wspaniałym i wielkim, ale mnie to nie zaślepia jak pewnego pisarza, który by rad istotnym winom zadać kłamstwo, wszystko obrócić w cnoty i cały byt miniony jednolitym ideałem uczynić. Z dobrą wiarą przypatrując się historii naszej domowej, niepodobne znów bezwarunkowo przyjąć jej za doskonałość [...] (Jarowiecki, 1991, s. 49).

Tymczasem w *Królewskich synach* można odnaleźć takie właśnie bezwarunkowe przyjęcie historii, tj. obrazu Bolesława Krzywoustego jako nieskazitelnego. *Kronika* Galla zostaje zinterpretowana wyłącznie w kategoriach XIX-wiecznego rozumienia *chanson de geste*. Pisarz zdaje się świadomie nie konfrontować wersji wydarzeń Galla z np. relacją Kosmasa, tworząc bezdyskusyjny panegiryk Bolesława Krzywoustego. Według badań Marcina Gaździckiego subiektywizm Kraszewskiego był rażący nawet dla jemu współczesnych odbiorców (nieznających przecież obecnego stanu badań nad *Kroniką*) (Gaździcki, 2017, s. 337). A przecież „źródłowe nieprzygotowanie” to ostatnie, co można Kraszewskiemu zarzucić (Danek, 1973, s. 447; Jarowiecki, 1991, s. 45).

W związku z powyższym nie można w pełni przyjąć badań Wincentego Danki, pochodzących z lat 60. i zamieszczonych w monografii *Józef Ignacy Kraszewski*, a dotyczących cyklu powieści historycznych. Danek wykazuje, że pisarz konstruuje swoje „kroniki” na dwa sposoby – wprowadzając niezbędne, choć nieliczne zabiegi beletrystyczne do zbioru informacji historycznych lub tworząc całą opowieść na podstawie „wycinka historii” (Danek, 1973, s. 446–447). Udowadnia także, że Kraszewski korzystał z różnych tekstów źródłowych (np. Gall, Thietmar) i stale je konfrontował przy tworzeniu tła historycznego (np. zestawiając relację Galla, Kadłubka i Długosza przy odtwarzaniu najwcześniejszych dziejów Piastów), dlatego jego powieściom można przypisać walory dokumentarne (Danek, 1973, s. 447). W przypadku *Królewskich synów* nie jest to trafne – Kraszewski, po pierwsze, nie tylko beletryzuje *Kronikę polską*, ale także uzupełnia wszelkie Gallowe „luki” w fabule o własną, pro-Bolesławową interpretację. Pisarz, co wiemy na podstawie badań Tadeusza Budrewicza, otwarcie deklaro-

wał, iż rolą literatury w stosunku do wydarzeń historycznych jest ich „dopełnianie”, „dotwarzanie” o elementy obyczajowości, osobowości i życia powszedniego ówczesnej społeczności (Budrewicz, 2010, s. 23). Zatem podstawowym narzędziem historyka-literata, obok dostępnych na dany moment tekstów źródłowych, jest domysł, który łączy „zarysy” w całość (Budrewicz, 2010, s. 215).

Można zgodzić się z twierdzeniem Danka, że powieści historyczne Kraszewskiego, w tym *Królewscy synowie*, mają charakter dydaktyczny, uczą wartości przez historię (Danek, 1973, s. 456), ale akurat tutaj autentyzm nie dominuje nad fikcją literacką (Danek, 1973, s. 444) – prędkiej emocjonalność pisarza przeważa nad ustaleniami historycznymi. Pisarz zdaje się za bardzo polegać na owym „domyśle”, tworząc w ten sposób powieść przeczącą jego wcześniejszym założeniom teoretycznoliterackim (Burkot, 2006, s. 17–18).

Oczywiście, można przyjąć za Wincentym Dankiem, że *Królewscy synowie* są dziełem świadomie stylizowanym na epos o idealnym rycerzu, którego ucieleśnieniem Bolesław Krzywousty (Danek, 1966, s. 192). „Bolko” zachowuje się wprawdzie nader rycersko, swoją doskonałość uzyskuje jednak wyłącznie w kontraście z fałszywym, biernym Zbigniewem. Usunięcie opozycjonisty pozbawiłoby bohatera jego świetności. „Bolko” przestałby prezentować się jako prosty, gorąckowrwy acz honorowy królewicz, lecz raczej jako impulsywny młodzieniec-awanturnik, któremu bardziej zależy na łowach i próbach sił niż na rządzeniu państwem. W związku z powyższym wartościujące zabiegi zastosowane w *Królewskich synach* należałoby prędkiej traktować jako inercyjne przetworzenie toposów zawartych w *Kronice* Galla. Wraz z próbami „usilnego podchwycenia tonacji” *chanson de geste* (Danek, 1973, s. 449), połączonymi ze „zgrzytliwym elementem stylu prozy powieściowej”, tj. manierą sentymentalną (Danek, 1973, s. 215)⁴, Kraszewski uzyskał efekt patetycznych, przerysowanych zachowań, wpisujących się jednak we wspomniany (lecz zaniegowany) przez Danka (1966, s. 192) schematyzm.

Co więcej, Wincenty Danek odnosi mechanizm kontrastów prędkiej do drugorzędnej relacji Bolesław–Sieciech, w której Bolesław, jako heroiczny, chrześcijański rycerz, uosabia siłę spajającą naród, a Sieciech reprezentuje ambitne, pozbawione skrupułów możnowładztwo (Danek, 1966, s. 78; 1973, s. 452). Tymczasem główną oś utworu stanowi jednak konflikt Bolesław–Zbigniew, który można, z perspektywy dydaktyzmu, interpretować jako walkę aktywizmu i patriotyzmu z egocentryczną biernością. To w braterskiej relacji Kraszewski nie pozwala na jakąkolwiek wątpliwość względem bohaterów. Po stronie dobra stoi Bolesław, a zła – Zbigniew. Obaj bohaterowie są przejawskrawieni i jednopłaszczyznowi, co wynika ze wspomnianej wyżej koncepcji „dwóch światów”, wyraziście oddzielającej to, co szlachetne, od tego, co podłe i zdeprawowane (Danek, 1966, s. 189–191). Wyobrażenia dotyczące moralności przenikają osobowość i fizjonomię bohaterów:

⁴ Powyższe określenie odnosi się do powieści obyczajowych Kraszewskiego. Wincenty Danek nie dostrzega konwencji sentymentalnej w powieściach historycznych, przypisując im co najwyżej elementy awanturczo-przygodowe (Danek, 1973, s. 464). Oczywiście, takie elementy występują, ale dominują w kreacji Marka Sobiejuchy, a nie egzaltowanego „Bolka” (Witkowska, 1971, s. XIV–XV). Na podstawie wypowiedzi Kraszewskiego w *O polskich romansopisarzach* można stwierdzić, iż pisarz miał krytyczny stosunek do konwencji sentymentalnej. Jednak nie dowodzą tego ani *Królewscy synowie*, ani wymienione przez Danka powieści obyczajowe.

[o Zbigniewie] Mimo wieku młodego oblicze było prawie stare, zblakłe, żółtkłe i patrzące srogo, a szydersko. Rysy jego niepiękne, wyciosane grubo a twardo, odpychały dumą i jakby złością tłumioną, trawiącą wewnątrz człowieka. Szerokie dosyć usta warg nie miały prawie, jednym wąskim pasmem przecinając policzki. Nad oczami brwi zmarszczone, pofałdowane, ruchome, wisiały, jakby je myśl jakaś ściągnęła gniewna (Kraszewski, 1989, s. 11).

[o Bolesławie] [...] młode chłopię, co tym oddziałem dowodziło, po królewsku spoglądało na swe otoczenie [...] Chociaż jedenaście ledwie miał skończonych [...] nad wiek się rozwinął, zmęźniał, zolbrzymiał: tylko nieporosła twarz i policzki niewieście o latach świadczyły. [...] z dala każdy królewicza w nim poznał: kształtny był, krzepki, zwinny, giętki (Kraszewski, 1989, s. 40–41).

Oba cytaty demonstrują, iż podstawowym narzędziem tworzenia antagonizmów przez pisarza są ideały estetyczne kalokagathii (Eco, 2005, s. 45), choć Kraszewski samym tym terminem się nie posługuje. Do opisu postaci użyto wzorów malarsko-rzeźbiarskich, a ich realistyczne portrety ściśle wiążą się z reprezentowanymi przezeń wartościami duchowymi (Budrewicz, 2010, s. 114). Co więcej, w kreacji Bolesława można odnaleźć także przetworzony Gallowy topos *puer senex*, który upodabnia młodego księcia do mitycznego herosa (Gaździcki, 2017, s. 338; zob. też: Curtius, 2005, s. 107–110).

Kraszewski, jak się wydaje, nie przeczuwa istnienia sakralno-politycznych rytualnych gestów, wyeksponowanych przez Galla i przybliżonych współczesnemu odbiorcy dzięki badaniom m.in. Zbigniewa Dalewskiego i Elżbiety Kowalczyk-Heyman. *De facto*, możemy odnaleźć w *Królewskich synach* ślady Gallowych rytuałów, ale pełnią one raczej funkcję dekoracji, tworzą wrażenie „średniowieczności” i wpisane są w egzaltowane reakcje postaci. Dlatego łatwo spotkać w ciągu fabuły ich (swoiste) multiplikacje. Zwielokrotnienie zachowań rytualnych nie prowadzi do odkrycia ich sensu; wręcz przeciwnie, często jest on „zacierany”. Gesty bohaterów wydają się spontaniczne, niepodporządkowane wymogom ceremoniałów. Stąd przy części rytuałów u Kraszewskiego napotyka się trudność ich jasnego rozdzielenia. Pisarz próbuje je oswoić, a nie poznać.

Pierwszym rytuałem, omawianym w książce Zbigniewa Dalewskiego, jest przysięga, stanowiąca fundament każdego średniowiecznego sojuszu. W *Królewskich synach* przysięgi są szczególnie podatne na zwielokrotnienie. Można wyodrębnić dwa źródła tego zjawiska – po pierwsze, Bolesław reaguje w sposób impulsywny i emocjonalny, dlatego ma w zwyczaju stale składać zapewnienia wierności, by w ten sposób uzyskać możliwość walki lub pozyskać towarzysza boju; po drugie, w ten sposób podmiot utworu demaskuje Zbigniewa, rozwija i pogłębia stronniczość. Bracia obiecują sobie przyjaźń i wierność sześciokrotnie:

1. W trakcie pierwszego spotkania:

– Wolnym jesteś – odezwał się Bolko – wolnym i przebaczonym. [...] To mówiąc, z młodzieńczą gorącością rzucił mu się na szyję. – Bądź mi bratem – wykrzyknął wesoło – a chcesz mi być wrogiem, znajdziesz zapaśnika nie do pogardzenia! Zbigniew w tej chwili pierwszego wzruszenia szczerze może Bolka uściskał, szczerze zaklął się, iż mu do zgonu wdzięcznym pozostanie (Kraszewski, 1989, s. 138).

2. Przed rozpoczęciem wojny z ojcem i Sieciechem:

[Zbigniew] Szedł naprzód ojcu dziękować, który go pocałował w głowę, potem arcybiskupowi, podając się jego opiece i zwierzchnictwu i prosząc o radę, na koniec zbliżył się do Bolka, stojącego na uboczu, wyciągnął doń rękę i uściskał go, na pozór gorąco i serdecznie. [...] Zbigniew pospieszył z zapewnieniami pojednania. – Od tego dnia – rzekł – będę ci druham i bratem wiernym. Chcę się od ciebie uczyć rycerskiego rzemiosła, choć młodszym jesteś. Razem iść będziemy, razem nieprzyjaciół wojować, nic jeden bez drugiego nie czynić. Bolko go uściskał powtórnie i pocałował z uczuciem gorącym: – Przysięgam ci, dochowam wiary, znajdziesz we mnie brata i przyjaciela. Zdrady ani serce, ni usta moje nie znają. Co czynię, to otwarcie i szczerze (Kraszewski, 1989, s. 194).

3. W konsekwencji kłótni o odziedziczony skarbiec:

Arcybiskup zmierzył go [Zbigniewa] wejrzeniem surowym. Potrzeba było znowu namowy, prośb, nacisku duchownych, aby go zmusić do zwrócenia się ku bratu. Ruch ten spostrzegłszy, Bolko sam wyszedł przeciw niemu z pogodną twarzą i rękę pierwszy wyciągnął. Rad nierad Zbigniew dłoń podać musiał. – Bracie – rzekł Bolko – nie ostoi się ziemia nasza bez zgody, ja tobie, ty mnie pomagać będziesz. [...] Będę ci wiernym, skoro ty mi nim być zechcesz. Zamruczał kilka słów niewyraźnych starszy, a widać było, że na nim polegać nie mógł Bolko (Kraszewski, 1989, s. 29–1292).

4. Po zniszczeniu pogańskiej świątyni w Kołobrzegu:

[mówił Zbigniew] [...] nie wierzysz mi? Wezwij swą starszyznę na świadków, wobec nich nowe czynimy przymierze, podamy sobie ręce raz jeszcze, poprziśiężemy. Będę ci wiernym, dam ludzi i posiłki, szczerze i po bratersku chcę stać przy tobie. Czegóż więcej mógł pożądać Bolko! Rozjaśniła mu się twarz, wyciągnął rękę. Zapomniane zostało wszystko. Po chwili poufnej rozmowy szli, ująwszy się pod ręce, do stołów [...] Zbigniew i wobec panów, duchownych i świeckich, głosem śmiałym, jawnie ponowił uroczyste przyrzeczenia druzby i wierności Bolkowi. – Kłątwa ją na Ewangelii gotów jestem stwierdzić – dodał rękę wyciągając (Kraszewski, 1989, s. 326–327).

5. W formie braterskiego sojuszu, po oddaniu Zbigniewowi Mazowsza:

– Ludzie nas różnią, ludzie kłócą i rozrywają, bracie miły. Ja nie pragnę nic, tylko cię kochać i służyć ci wiernie. Nie widzą mnie oczy Wasze, ani moje Was, a pomiędzy nami stoją wrogowie, co czyhają na mnie. Sojusz czynimy wierny, wieczny, braterski, niech go ojciec nasz Marcin pobłogosławi! Uderzył się silnie w piersi. – Wiernym ci będę! Po Bolesławie znać było, że już zmiękł, a po wojewodach, że się na tę jego łatwość przebaczenia i wiarę dawną zdrajcy oburzali. – Mazowsze ci puszczam, winy zapominam – odezwał się Bolesław. – Przede mną wiele do zrobienia i przed tobą. Chcesz mi być sojusznikiem, chcesz, aby ludzie nie mogli stawać między nami, bądź przy mnie i ze mną, nie oddaj się. [...] Rozpostarł ręce obie, uściskali się powtórnie, a staruszek Marcin, płacząc z radości, błogosławił po cichu. [...] Zgoda uroczysta zamknęła się uczta wielką, podarkami i radością, której starszyzna nie podzielała (Kraszewski, 1989, s. 348).

6. Jako wyraz miłosierdzia Bolesława dla powracającego z wygnania Zbigniewa:

Gdy się o to układano, przypadł i Zbigniew błagając, aby mu Bolesław dał przynajmniej taki udział, jaki Borzywój otrzymał. Opierali się temu panowie. Szlachetny Bolesław uległ raz jeszcze. Wyznaczono mu małą dzielnicą i zamek, w którym by mógł żyć spokojnie (Kraszewski, 1989, s. 398).

Pięć pierwszych przysięg Zbigniew łamie i nie dochowuje, a ostatnią – znieważa; przy czym, owe „znieważenie” nie jest przez Kraszewskiego dokładnie opisane. Można dowiedzieć się tylko, że Zbigniew „urąga” Bolesławowi, każąc mu nieść przed sobą miecz.

Na podstawie cytatów można łatwo zauważyć, że rytuał przysięgi nie jest właściwie u Kraszewskiego samodzielny. Każde przymierze wynika z konfliktu – albo między ojcem a synami (np. w efekcie roszczeń do władzy Zbigniewa, po jego uwolnieniu z klasztoru – przysięga pierwsza [Kraszewski, 1989, s. 138]), albo między braćmi (np. po oficjalnych oskarżeniach w stosunku do Zbigniewa o nieudzielenie pomocy bratu – przysięga czwarta [Kraszewski, 1989, s. 326–327]). Jest zatem następstwem *deditio* – poddania i pojednania, a nie działaniem z własnej woli i według wcześniejszych ustaleń, tj. za porozumieniem i zgodą stron na konkretny przebieg rytuału – rytuały bowiem nie przebiegają spontanicznie (Althoff, 2013, s. 13–14). Ten swoisty element przymusu przejawia się tylko u Zbigniewa – „zły książę” musi (pozornie) godzić się z wymaganiami Bolesława, bo jego działania mają charakter „konspiracyjny”:

Słyszałeś, jak mówiłem do niego? Nieprawdaż, mógł pomyśleć i uwierzyć, że jestem niewinny? Dobrze mówiłem. Albo nie było płaczu w głosie i żalu w oczach? [...] Pokorę udawać trzeba i kajać się przed nimi! Co robić! (Kraszewski, 1989, s. 109)

Znów Bolesław, „dobry książę”, przystanie na wszystko i we wszystko uwierzy, byle tylko pogodzić się z bratem:

Czegóż więcej mógł pożądać Bolko! Rozjaśniła mu się twarz, wyciągnął rękę. Zapomniane zostało wszystko (Kraszewski, 1989, s. 326).

U Galla przysięgi nie pojawiają się tak często jak u Kraszewskiego, ale ich rola jest fundamentalna. Mamy do czynienia z jedną oficjalną przysięgą i jedną „zaszyfrowaną”: 1) podczas zjazdu ze Zbigniewem, tuż po powrocie Bolesława z Węgier, kiedy to bracia przysięgają sobie, że nie będą oddzielnie zawierać pokoju lub wszczynać wojny oraz że zawsze będą wspierać się w potrzebie (II, 32) (Gall Anonim, 2003, s. 93–94); 2) jako gwarancja powrotu Zbigniewa do kraju w zamian za „pokorę” (III, 25) (Gall Anonim, 2003, s. 151–153). W *Kronice* brakuje zatem pewnej równowagi – oskarżeń Zbigniewa o niedotrzymanie wiary znajdziemy więcej niż scen zawierania przymierzy. Tej nierównowagi nie odwzorował Kraszewski.

Krzywoprzysięstwo jest bardzo poważnym zarzutem – traktowano je bowiem jako grzech ciężki, noszący znamiona *scandalum* – złego uczynku, zasługującego na publiczne potępienie. Wynika to stąd, iż złamanie przysięgi burzy rytualny porządek polityczno-społeczny i godzi w autorytet samego Boga (Dalewski, 2005, s. 197–198). Należy jednak pamiętać, że zawieranie i zrywanie przymierzy jest właściwe dla politycznej gry (Dalewski, 2005, s. 217–218). W tej perspektywie krzywoprzysięstwa Zbigniewa, wymierzone przeciwko bratu-rywalowi, są zrozu-

miałe – nie zakończyły się bowiem śmiercią przeciwnika (jak w przypadku działań Bolesława wymierzonych przeciw Zbigniewowi), lecz stanowiły manewry polityczne.

Kolejnym rytuałem omawianym przez Zbigniewa Dalewskiego jest *receptio* – przyjęcie, ściśle powiązane z *adventus regis*, czyli monarszym przybyciem (Dalewski, 2005, s. 14–15). Po raz kolejny w *Królewskich synach* spotykamy się z multiplikacją – *adventus regis* został pomnożony, a *receptio* – dotyczy tylko Bolesława.

Zbigniew (jako bohater negatywny) lubuje się w przepychu, którym rekompensuje swój brak umiejętności właściwych suwerenowi i fałszywą naturę. Starszy książę skupia się przede wszystkim na autoprezentacji – dlatego sięga po spektakl, jakim jest *adventus regis*. Ten rytuał narrator wykorzystuje przede wszystkim do opisu drużyny księcia; służy on za kolejne narzędzie wyeksponowania zepsucia bohatera:

Miał już i dwór swój, i urzędników, i służbę, bo mu się na nią Czesi i polscy wygnańcy, co go sprowadzili, złożyli. [...] do występowania gromadnego, dwornego, strojnego i hałaśliwego największą przywiązywał wagę. [...] Chwytał ludzi, jacy się stręczyli, odziewał ich jaskrawo, dwu, co na rogach grałi, zabrał z Saksonii, innych ze Szląska pościągał [...] Musiał jeden przed nim miecz nosić jak przed księżciem udzielnym, drugi tarczę malowaną, dwu przeraźliwie trąbiło, inni okrzykiwali, lud rozpędzali, wołali – Pan jedzie! Z drogi! (Kraszewski, 1989, s. 61)

Powyższy cytat wskazuje na inspirację, którą Kraszewski najpewniej wyciągnął z XIV-wiecznej *Kroniki książąt polskich*. Ta teoria jest wielce prawdopodobna, choćby ze względu na jego zainteresowania historyczne i zamiłowania lekturowe. Dwór Zbigniewa, składający się z wygnańców: Czechów, Saksończyków i Ślązaków, przypomina orszak Bolesława II Rogatki:

[...] we własnej ziemi legnickiej i w jej granicach został do tego stopnia wyzuty z mienia i potęgi przez rabusiów, którzy wybudowali tam warownie, że błąkał się marnie, czasami konno, a niekiedy pieszo, bez sług, z jakimś grajkiem Surianem [...] (cyt. za: Sawina, 2015, s. 47).

Zatem oprócz wymienionych przez Danka tekstów źródłowych Kraszewskiego (Danek, 1973, s. 446–447), można przyjąć wykorzystanie także tej *Kroniki* do konstrukcji tła historycznego.

Rytuał w wykonaniu Zbigniewa nigdy nie zostaje dokończony, ponieważ w fabule brakuje opisów *receptio* godnego monarchy – można co najwyżej spotkać się ze wzmiankami, że jego „fantazyjny” orszak budzi śmiech lub zniesmaczenie. Wyżej opisany pochód stanowi pewną antycypację wydarzeń i jest jasnym nawiązaniem do *Kroniki polskiej* Galila. Zbigniew zachowuje się jak „książęciu udzielne”, nie ma w sobie ani odrobiny pokory – *humiliatio*, która gwarantuje władcom piastowskim pozycję i jest ich swoistym symbolem (Dalewski, 2005, s. 123).

W opozycji stoi oczywiście Bolesław, którego *adventus regis* zawsze zostaje sfinalizowany „królewskim” *receptio*. Jego dwór to grono wybrańców, najzacniejszych, najbardziej oddanych rycerzy, wręcz zakochanych w swoim dowódcy. Natomiast przyjęcie, przywitanie Bolesława zawsze odbywa się w atmosferze wielkiego entuzjazmu i z przecuciem uczestników, że oto witają przyszłego króla:

[...] młodzież, która całym poczem wyruszyła naprzeciw Bolka, wprowadziła go z okrzykami ogromnymi wraz z gospodarzem, który też przeciw pana wyszedł z chlebem i solą. Bolko [...] najśliczniejszą i najdzielniejszą młodzież sobie przybrał [...] Wszystko, co żyło, wytoczyło się ze dworu na powitanie pana, okrzykując go, śpiewając, klaszcząc w dłonie, przypadając do nóg, chwytając za ręce. Miał bowiem u ludzi miłość tak wielką, iż ci nawet, co go nie znali, kochali go z daleka (Kraszewski, 1989, s. 332–333).

Cytat wydaje się wskazywać na kolejną literacką inspirację Kraszewskiego. *Adventus regis* Bolesława przypomina przejęcie Krakowa przez Kazimierza Sprawiedliwego z *Kroniki Wincentego Kadłubka* (Wiszewski, 2005, s. 479–494):

Liczne wojska zabiegają mu drogę z niewypowiedzianą radością, zewsząd ściągają gromadnie tłumy, radują się, winszują, rozgłaszają, że przyszedł wybawiciel! Garną się do niego ludzie wszelkiego wieku, uwielbia go wszelki stan, dostojność każda cześć oddaje. Również bramy miasta, choć zabezpieczone niezwykłą strażą, bez wezwania stają otworem, a z zamku wybiegają ci, których Mieszko postawił na czele załogi miasta, i wszyscy biją czołem u podnóżka Kazimierza. Życzenia przeto wszystkich zbiegają się w jedno, dążenia wszystkich sprzymierzają, a księżę od wszystkich hołd odbiera (Mistrz Wincenty tzw. Kadłubek, 2008, s. 194).

Można tu także odnaleźć przykład toposu „przewyższania” i niewyraźności (Curtius, 2005, s. 167–172), zastosowanego w kreacji Bolesława. „Wszystko, co żyło” (Kraszewski, 1989, s. 332–333) admiruje księcia i dostrzega jego wspaniałość. Bolesław roztacza wokół siebie „aurę uwielbienia”, która przekonuje doń całe otoczenie. W rozdziale czwartym tomu czwartego czytamy także: „Nieznany człek, spotkawszy go, uchylał głowę przed nim, wybranego czując” (Kraszewski, 1989, s. 350). Hiperbolizacja osiąga tu tak wysoki poziom, że księżę zostaje „wybrany” – można powiedzieć – zewsząd. Autor nie konkretyzuje, czy wybrał go lud, dwór, żołnierze, czy sam Bóg (tę samą topikę można odnaleźć u Galla w *Pieśni o śmierci Bolesława*, w Księdze I, rozdziale 16 [Gall Anonim, 2003, s. 36–38]).

Problem z krytycznym, ostatnim *adventus regis* Zbigniewa Kraszewski rozwiązuje dwójako. Na wzór Galla pisarz utrudnia odbiór narracji i gwałtownie ją ucina. Całe zdarzenie zamyka w jednym zdaniu:

Ufając zapewne w czeskie poparcie, w łaskę i opiekę cesarską, Zbigniew powrócił do Polski, nie jak ułaskawiony winowajca, ale jak księżę udziałny przy odgłosie trąb i okrzykach, na znak władzy miecz rozkazując nieść przed sobą, aby się Bolesławowi urągał (Kraszewski, 1989, s. 398).

W rezultacie zatem Kraszewski jednoznacznie wartościuje postępowanie bohaterów, nie widzi niejednoznaczności Galla i wypełnia wszystkie „luki” z *Kroniki polskiej*. Co więcej, pisarz próbuje wytłumaczyć winę i motywy postępowania Zbigniewa, a w kolejnych rozdziałach dokonuje absencji Krzywoustego. Kraszewski pokazuje także, że Bolesław – poniekąd – nie ma nic wspólnego z losem swojego brata, ponieważ „umywa ręce” i oddaje buntownika swoim sojusznikom (Kraszewski, 1989, s. 399–400). Śmierć Zbigniewa następuje w wyniku rozpaczliwej, zwierzęcej obrony przed kaźnią (niepoprzedzonej ostatnią spowiedzią!) – więzień, zamiast zostać osłepiony, kończy żywot z nożem w sercu:

[...] kat [...] rozwścieczony, zamiast do oczów, zmierzył w piersi Zbigniewa i żelazo w nich utopił. Uderzenie gwałtowne dosięgło serca, książę, konając, rzucił się tylko, ręką chwycił za piersi i drgając opadł na posłanie (Kraszewski, 1989, s. 409)⁵.

Bolesław, dowiedziawszy się o zgonie brata, popada w rozpacz i – prowadzony chrześcijańskim sumieniem, poddaje się surowej pokucie:

– Chciano mu oczy wyjąć tylko, ranił oprawcę i sam się przebił na żelazie, które trzymał. Słyszac to król pobladł jak chusta, pochwyił się za głowę [...] całą noc spędził w zamkowym kościele na modlitwie. Nazajutrz przybywający panowie znaleźli go w szatach podartych, z głową popiołem posypaną, boso, bladego, załamującego ręce, rozgorączkowanego, we łzach. Na próżno starali się go pocieszać. Skazał się na post, na chleb i wodę [...] (Kraszewski, 1989, 411).

Według Galla buta, która jest przewiną Zbigniewa, ujawnia się podczas powrotu do kraju z wygnania. Książę przeprowadza triumfalny *adventus regis*, każąc nieść przed swoim orszakiem miecz – symbol militarnego wyzwania i władzy (III, 25) (Gall Anonim, 2003, s. 152–153). Przetwarza więc chrystomimetyczny rytuał na rzecz swoich ekspansywnych ambicji i – w rezultacie – ściąga na siebie gniew Bolesława i samego Boga; wyłamuje się z sakralnego systemu, nie dopełniając rytuału poddania i pojednania (*deditio*) (Dalewski, 2005, s. 99–101). A zatem, jak zauważają zgodnie badacze – Zbigniew Dalewski i Elżbieta Kowalczyk-Heyman, czy kara nie była w pełni zasłużona? Dlaczego po śmierci Zbigniewa Bolesław w ogóle pokutuje? To krzywoprzysięstwo nadaje czynowi księcia znamiona grzechu. Najpewniej warunki powrotu Zbigniewa stanowiły istotny element zaprzysiężenia; starszy brat miał prawo stawać jak równy z równym w stosunku do Bolesława (Dalewski, 2005, s. 197–198).

Najpełniej opisanym i najczęściej pojawiającym się rytuałem w *Królewskich synach* jest poddanie – *deditio*, które Zbigniew Dalewski nazywa prostracją – ukorzeniem się przed Bogiem. Bowiem ten akt dowodzi chrześcijańskiej cnoty – skruchy; reguluje stosunki z monarchą i pozwala odzyskać swój wizerunek przez jego transformację – z buntownika w poddanego (Dalewski, 2005, s. 61–63, 99).

Tak jak w przypadku poprzednich rytuałów Kraszewski używa *deditio* do uzupełnienia i uwypuklenia charakterystyki postaci fabularnych. Jednak sens prostracji, ściśle powiązanej ze wspomnianym już *humiliatio*, wydaje się bardziej wyrazem egzaltacji bohaterów niż ceremoniału. Ponadto, na co już wskazałam, Kraszewski prawie zawsze łączy rytuał poddania z zawieraniem przymierzy. Dlatego samodzielnych opisów przebiegu *deditio* jest mało, a niezależnego składania przysięgi nie odnajdzie się wcale.

Po pierwszej wojnie z ojcem, w wyniku poparcia arcybiskupa Marcina, pojmany Zbigniew stawia się na spotkanie z Władysławem Hermanem. Nie przybywa jako negocjator lub książę, lecz stawia się w szatach więźnia:

⁵ W rozumieniu Sofskiego egzekucję także należy nazywać rytuałem. Widzowie egzekucji doświadczają swoistego „krwawego *katharsis*”, zamieniając strach przed karą i śmiercią na gniew względem kata lub złoicyńcy. W przypadku nieudolnie prowadzonej kaźni złość skupia się wyłącznie na niezręcznym kacie. Być może w ten sposób Kraszewski chciał całkowicie oczyścić z winy „ukochanego” Bolka i złagodzić makabryczny obraz kaźni Zbigniewa (por. Sofsky, 1999, s. 136–137).

Wytarta suknia jego siermiężna, podpasana prostym rzemieniem, chodaki na nogach podarte [...] czyniły królewskiego syna jeszcze politowania godniejszym. W sukni książęcej byłby może odrażającym, w więziennej odzieży pokutnika budził uszanowanie (Kraszewski, 1989, s. 139).

Celem Zbigniewa było postawienie się w roli wykorzystanego przez Magnusa i buntowników – w miłosierdziu ojca widział potencjalny zysk, tj. praworządne uznanie za syna. To zachowanie pokazuje, że Zbigniew jest zręcznym graczem politycznym, lepiej obeznanym niż wylewny „Bolko”, który wcześniej, po złożeniu przysięgi wzajemnej wierności, prosił brata o przebranie się w szaty godne księcia. Zbigniew dopełnia rytuału:

[...] słaniając się, krokiem niepewnym, upadł na ziemię przed nim [Władysławem Hermanem] i pocałował nogi jego całować (Kraszewski, 1989, s. 139).

Oczywiście, narrator wartościuje całą ceremonię – *humiliatio* służy „nieprawemu synowi” za maskę, którą zrzuca od razu po uzyskaniu przebaczenia. Poza tym widzowie spektaklu są księciu w sposób widoczny nieprzychylni.

Kolejny ślad samodzielnego rytuału *deditio* można odnaleźć w momencie zakończenia wojny książąt z Władysławem Hermanem (u Galla jest to rozdział 16 księgi II [Gall Anonim, 2003, s. 78]). Bracia przypadają do ojcowskich nóg, korząc się przed rodzicielem. Tłumaczą, że walczą z Sieciechem, nie z ojcem, od którego oczekują wybaczenia. W tym krótkim momencie dominuje Bolesław – okazuje swoją popędliwość i oddanie, rzucając się jako pierwszy do nóg Władysława Hermana. Synowie nie otrzymują jednak pojednania – suweren reaguje chłodno na starania dzieci, a w nocy ucieka do Sieciecha (Kraszewski, 1989, s. 236–239).

Wraz z rozwojem fabuły akty prostracji pojawiają się już tylko w połączeniu z rytuałem przysięgania. Przyczyną niedopełnienia *deditio* zawsze są złe intencje i pycha Zbigniewa:

[...] z trzaskiem i wcale niespodziewany wszedł Zbigniew. Nie jako zwyciężony i upokorzony, lecz jak gdyby sam przychodził przebaczać, z pychą, która się w nim wzmogła wstydem i upadkiem. Chciał okazać, iż nie czuł się pogwałcony. Ubrany bogato wiódł za sobą kilku Mazurów, kilku dowódców w zbrojach i przy mieczach (Kraszewski, 1989, s. 348).

Rytuał ponownie staje się narzędziem służącym wyolbrzymieniu wspaniałości miłosierdnego Bolesława i fałszu podstępnego Zbigniewa. Starszy książę albo dokonuje *deditio* nieszczerze, albo w ogóle go nie dochowuje, ostentacyjnie demonstrując swoją pozorną władzę.

U Galla momenty poddania i pojednania Zbigniewa są mocniej uwypuklone. *Deditio* występuje podczas kruszwickiej kapitulacji księcia, po przegranej wojnie z ojcem. Książę zostaje pojmany, uwięziony i postawiony w roli pokutnika (II, 5) (Gall Anonim, 2003, s. 67–68). Prostracja występuje także pod koniec wojny synów z Władysławem Hermanem, pod którego łaskę się oddają (II, 16). Młodzi książęta otrzymują przebaczenie, a w ramach rozejmu zostaje oddalony Sieciech. Innym razem Zbigniew dokonuje *deditio* po przegranej jawnym wystąpieniu przeciw Bolesławowi – pozbawiony sojuszników, pokornie oddaje się w ręce brata i otrzymuje Mazowsze. Relacja Bolesław–Zbigniew zamienia się od tej pory na stosunek między suwerenem a poddanym (Dalewski, 2005, s. 91–92).

Ostatnim rytuałem, który omawia Zbigniew Dalewski, jest pokuta. Intensywna ekspiacja Bolesława w *Kronice polskiej*, tak jak została ona ujęta przez samego Galla, nie wykazuje logicznego ciągu przyczynowo-skutkowego (Kowalczyk, 1994, s. 7)⁶. Nie można tłumaczyć wymiaru kary wyłącznie osłepieniem Zbigniewa, ponieważ stanowiło ono powszechnie stosowany zabieg względem buntowników czy przeciwników politycznych (Dalewski, 2005, s. 181–182). Jednakże, według Edwarda Skibińskiego, który podkreśla znaczenie koneksji rodzinnych książy, Zbigniew był bratem Bolesława, a zatem Bolesławowi nie przystawało okazywać okrucieństwa lub krwawo realizować zemsty. Ten sposób myślenia jest pogańską tradycją, a nie postępowaniem godnym chrześcijańskiego władcy (Skibiński, 2009b, s. 367–375), który powinien wpisywać się, jak pisze już Zbigniew Dalewski, w koncepcję *imitatio Christi* (Dalewski, 2005, s. 134–136, 139). Tak więc zarówno powiązania rodzinne, jak i złamanie przysięgi nadają postępowaniu Bolesława znamiona *crimen lamentabile*.

Krzywoprzysięstwo, niedotrzymanie gwarancji nietykalności członków i – w rezultacie – doprowadzenie do śmierci Zbigniewa można zaklasyfikować do działań godnych miana *scandalala*. W ten sposób Bolesław wchodzi w rolę „wywrotowca” – wykorzystuje rytualne gesty i manipuluje powierzonym zaufaniem, by realizować swoją agresywną politykę wewnętrzną. Wyrządzone przez niego szkody muszą zostać odpracowane przez publiczną pokutę, *harmiscara*, aby nie tylko odkupić winy, ale – przede wszystkim – przywrócić funkcjonalność systemowi (Dalewski, 2005, s. 196–198, 210–211).

U Kraszewskiego ekspiacja służy wyostreniu znaczenia pokory Bolesława. Dobroduszny książę „uparcie” kocha swojego „straszego” starszego brata, miłością nieodwzajemnioną i trudną, trochę na wzór świetnej telenoweli (Zbigniew ustawicznie podejmuje próby zabicia Bolesława, a Bolesławowi „niechcący” udaje się zgładzić brata), nie jest więc w stanie pogodzić się z jego śmiercią. Stąd ważne obrazy pokuty i miłosierdzia:

Słyszac to król pobladł jak chusta, pochwycił się za głowę i uszedł szybko. Nie widziano go już tego wieczora, nie usiadł do wieczornego stołu, mówiono, że całą noc spędził w zamkowym kościele na modlitwie [...] wdział od tego dnia prostą opończę szarą, skrył się od tłumy, unikał ludzi, zmienił strasznie. [...] Biskup Baldwin zaledwie potrafił uspokoić nieco srodze sobie tę śmierć braterską wyrzucającego króla. [...] [Bolesław] Codziennie tłumy ubogich sam karmił i przyodziewał [...] (Kraszewski, 1989, s. 411).

Bolesław najpierw całkowicie oddaje się modlitwie w izolacji, następnie wyrusza na pielgrzymkę do kościoła Świętego Idziego na Węgrzech. Tu wsparcie duchownych przypomina akt wzruszenia, litości nad pokornym księciem. Jego postawa budzi podziw nawet króla węgierskiego, Kolomana, który wyrusza na spotkanie z polskim władcą. Kraszewski wspomina także, że Bolesław hojnie rozdaje dary kościołom i całemu duchowieństwu (Kraszewski, 1989, s. 411–412). Pisarz kończy swoją opowieść, powołując się na rzekomą relację Galla Anonima:

pomimo pielgrzymki pobożnej, tak świątobliwie odbytej, dawny ucisk serca nie ustąpił mu nigdy z pamięci (Kraszewski, 1989, s. 412).

⁶ „[...] nie wiedzielibyśmy nic konkretnego o losie Zbigniewa [na podstawie *Kroniki* Galla], gdyby nie relacja Kosmasa” (Kowalczyk, 1994, s. 7).

Podsumowując – wszystkie wymienione przykłady i przytoczone fragmenty badań dowodzą, jak skomplikowanym i złożonym dziełem jest *Kronika polska*. Kraszewski, spoglądając z własnej perspektywy, nie uchwycił w swej narracji sensu aktów rytualnych, nie potrafił dostrzec obrończego charakteru wypowiedzi Galla ani niuansów ujawniających, wyraźną w kontekście naszej współczesnej wiedzy, niespójność dzieła kronikarza. Wszelkie gesty zostają przez pisarza zmultiplikowane i „zintensyfikowane” – ich rola się zmienia: z regulacji świata polityczno-sakralnego (co widzimy u Galla) w narzędzie służące kreacji bohaterów i tworzeniu średniowiecznych dekoracji. Można oczywiście traktować rytuały u Kraszewskiego jako narzędzie medializmu, „odnośniki” do wieków minionych, ale nie należy ich odbierać w ich pierwotnej funkcji odnoszonej do politycznej rzeczywistości. Świat *Królewskich synów* działa jak system zero-jedynkowy, w którym jeden z książąt reprezentuje uniwersalne dobro, a drugi – egocentryczne zło. Ta koncepcja „dwóch światów” i, rażąca współczesnego czytelnika, maniera sentymentalna są nieodłącznymi elementami twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego. Nie dziwi więc fakt, że stanowią podstawę konstrukcji tej powieści.

Bibliografia podmiotowa

- Gall Anonim (2003). *Kronika polska*. Wstęp i oprac. M. Plezia. Przeł. R. Grodecki. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Kraszewski, J.I. (1989). *Królewscy synowie. Powieść z czasów Władysława Hermana i Krzywoustego*. Oprac., posłowie i przypisy W. Danek. Katowice: Wydawnictwo Śląsk.
- Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek) (2008). *Kronika polska*. Tłum. i oprac. B. Kürbis. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Bibliografia przedmiotowa

- Althoff, G. (2013). *Potęga rytuału. Symbolika władzy w średniowieczu*. Tłum. A. Gadzała. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bagi, D. (2017). Dyskusja wokół referatów Pawła Koziola i Łaszla Tapolcaia. W: A. Dąbrowka, E. Skibiński, W. Wojtowicz (red.), „*Nobis operique favete*”. *Studia nad Gallem Anonimem* (s. 397). Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Budrewicz, T. (2010). *Kraszewski i świat historii. Studia*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN.
- Burkot, S. (2006). Historia i światopoglądy. W: W. Ratajczak, T. Sobieraj (red.), *Europejskość i rodzimość. Horyzonty twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego* (s. 17–18). Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- Curtius, E.R. (2005). *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*. Tłum. i oprac. A. Borowski. Kraków: TAIWPN Universitas.

- Dalewski, Z. (2005). *Rytuał i polityka. Opowieść Galla Anonima o konflikcie Bolesława Krzywoustego ze Zbigniewem*. Warszawa: Instytut Historii PAN.
- Danek, W. (1973). *Józef Ignacy Kraszewski*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Wiedza Powszechna.
- Danek, W. (1966). *Powieści historyczne J.I. Kraszewskiego*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Dąbrówka, A. (2005). *Średniowiecze. Korzenie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dąbrówka, A. (2013). Wstęp. W: A. Dąbrówka, M. Michalski (red.), *Oblicza mediewalizmu* (s. 9–20). Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- Eco, U. (2005) (red.). *Historia piękna*. Przeł. A. Kuciak. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Gaździcki, M. (2017). Dzieje Polski według Galla a powieść historyczna Józefa Ignacego Kraszewskiego. W: A. Dąbrówka, E. Skibiński, W. Wojtowicz (red.), „*Nobis operique favete*”. *Studia nad Gallem Anonimem* (s. 325–348). Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Jarowiecki, J. (1991). *O powieści historycznej Józefa Ignacego Kraszewskiego*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej.
- Jasiński, T. (2017). Dyskusja wokół referatów Norberta Delestowicza i Przemysława Wiszewskiego. W: A. Dąbrówka, E. Skibiński, W. Wojtowicz (red.), „*Nobis operique favete*”. *Studia nad Gallem Anonimem* (s. 365–366). Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Kowalczyk, E. (1994). Krzywousty – skaza fizyczna czy moralna?. *Kwartalnik Historyczny*, 101 (1), s. 4–14.
- Kowalczyk-Heyman, E. (2005). Zbigniew i Bolesław – czytanie Anonima zwanego Gallem. W: S. Rosik, P. Wiszewski (red.), „*Causa creandi*”. *O pragmatyce źródła historycznego* (s. 257–266). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kozioł, P. (2017). „Gesta” o pokucie. Konstrukcja „Kroniki” Galla a jej wymowa ideowa. W: A. Dąbrówka, E. Skibiński, W. Wojtowicz (red.), „*Nobis operique favete*”. *Studia nad Gallem Anonimem* (s. 181–192). Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Plezia, M. (1947). *Kronika Galla na tle historiografii XII wieku*. Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- Rosik, S. (2013). *Bolesław Krzywousty*. Wrocław: Wydawnictwo Chronicon.
- Sawina, D. (2015). Rycerz, wojownik, poeta: okołoliterackie aspekty kultury rycerskiej na Śląsku i jej czeskie inspiracje. *Meluzyna. Dawna Literatura i Kultura*, 1 (2), s. 42–49.
- Skibiński, E. (2009a). *Przemiany władzy. Narracyjna koncepcja Anonima tzw. Galla i jej podstawy*. Poznań: Instytut Historii UAM.
- Skibiński, E. (2009b). „Vindicatio” władców Polski w zwierciadle kronik Anonima tzw. Galla mistrza Wincentego. W: J. Dobosz (red.), *Kościół w monarchii Przemyślidów i Piastów* (s. 367–375). Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Sofsky, W. (1999). *Traktat o przemocy*. Tłum. M. Adamski. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Wojtowicz, W. (2016). Konstruowanie Galla. Problem oralności jako problem interpretacyjny tekstu. *Litteraria Copernicana*, 19 (3), 119–131.
- Wiszewski, P. (2005). Piąte koło i złoty dzban, czyli profetyczna wizja w Kronice Kadłubka (III, 26). W: S. Rosik, P. Wiszewski (red.), „*Causa creandi*”. *O pragmatyce źródła historycznego* (s. 479–494). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Witkowska, A. (1971). Wstęp. W: Wstęp i oprac. A. Witkowska, *Polski romans sentymentalny* (s. III–LXXXV). Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Zbigniew's usurpation and the role of rituals in "Królewscy synowie" by Józef Ignacy Kraszewski and "Deeds of the Princes of the Poles" by Gallus Anonymus

Summary

In the article, the author compares "Deeds of the Princes of the Poles" by Gallus Anonymus and "Królewscy synowie" by Józef Ignacy Kraszewski by presenting the conflicts among the princes of the Piast dynasty and their rituals. The relation between Bolesław Krzywousty and Zbigniew is shown in both works from a perspective of four rituals, previously studied by Zbigniew Dalewski in his book "Ritual and Politics: Writing the History of a Dynastic Conflict in Medieval Poland": oath, entry-reception, submission-reconciliation and penance. The author demonstrates that in *Kronika* these rituals are shown as the performance acts, regulating the political and social reality, whereas in "Królewscy synowie" they help to create personalities of the characters and are used as "medievalistic decoration".

Słowa kluczowe: Gall Anonim, Józef Ignacy Kraszewski, rytuał

Keywords: Gallus Anonymus, Józef Ignacy Kraszewski, ritual